

Grzegorz Gazda

O "romansie brukowym i innych rzeczach wzgardzonych"

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (18), 129-132

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wysoki, poruszające się w obszarze trudnym i nowym, narażone jest na rozmaite niebezpieczeństwa. Jedno z nich, bardziej może zagrażające tak uprawianej krytyce, to niebezpieczeństwo redukcji, która w najlepszej wierze sprowadzałaby formy muzyczne, charakterystyczne dla pewnych okresów, do odpowiadających im cech współczesnych systemów filozoficznych. Postulowana przez Pocięja metoda analogii może być stosowana tylko z największą ostrożnością i giętkością, raczej jako intuicyjne naprowadzenie niż rzeczywisty instrument badań. Wydaje mi się, że jest ona płodna i ciekawa, o ile zatrzymuje się przy ogólnych rysach światopoglądu epoki, przy jej atmosferze intelektualnej, natomiast staje się bezużyteczna, gdy próbuje zestawień z określonymi systemami, twierdzeniami, wywodami, z całą abstrakcyjną techniczną terminologią filozofii. Przekracza wtedy bowiem tę zasadniczą granicę, dzielącą świat dyskursu od świata symboli, usystematyzowany język pojęciowy od nieuchwytniej mowy muzycznej. Stwarza na moment złudzenie, że przetłumaczenie tej mowy na język kategorii jest możliwe, że prawdziwa transkrypcja może stać się faktem, a nie tylko idealną i w sumie nieosiągalną granicą, ku której dąży nasze rozumienie. Myśl filozoficzna jest z natury zaborcza, agresywna, chciałaby się wszędzie wślizgnąć i podstawić własne struktury w miejsce zjawisk nieprzejrzystych i wieloznacznych. I dlatego krytyk, humanista, badacz kultury posługując się nią powinien jednocześnie bronić przed jej zachłannością dziedziny, które bada, bronić pełnego, wielowymiarowego obrazu kultury, opalizującego światłocieniem symbolu i tajemnicy.

Ewa Bieńkowska

O „romansie brukowym i innych rzeczach wzgardzonych”

Formy literatury popularnej. Red. Aleksandra Okopień-Sławińska. Wrocław 1973 Ossolineum, ss. 238. IBL PAN. Z Dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej. Tom XXXIII.

Współcześni literaturoznawcy, zdając sobie sprawę, że zajmowali się dotąd „dziełami wybitnymi, wyselekcjonowanymi przez narodowe tradycje literackie, dziełami zachowanymi dostatecznie trwale w pamięci różnych zbiorowości ludzkich” (S. Żółkiewski), kierują uwagę na te zjawiska w procesie historycznoliterackim, które nazywane bywają „popularnymi”, „masowymi”, „literaturą trzecią” itp. „Literatura popularna —

pisze we wstępie do omawianej książki A. Okopień-Sławińska — podobnie jak inne przejawy sztuki masowej, przestaje być marginesem dociekań badawczych, przedmiotem zainteresowań przemiewców, hobbystów i poszukiwaczy osobliwości. Jej znaczenie ujawniło się wraz ze zwrotem uwagi ku sprawom społecznego odbioru i funkcjonowania wytworów sztuki”. Z drugiej strony powieść kryminalna, fantastyczno-naukowa oraz różne formy paraliterackie (np. komiks) ze względu na wysoki stopień konwencjonalizacji, na jawność funkcjonujących w nich struktur, chwytów narracyjnych i typów gatunkowych stały się obszarem efektywnych interpretacji strukturalno-semiologicznych (*la nouvelle critique*), w których na plan pierwszy wysuwa się metodologiczny eksperyment.

Choć zredagowany przez A. Okopień-Sławińską tom (artykuły XI Konferencji Teoretycznoliterackiej, Jurata 1972 r.) zawiera oba wyżej zarysowane punkty widzenia, znaczna część artykułów (W. Lipońskiego, J. Bachorza, J. Kamionkowej) podejmuje analizę rozmaitych form literatury (temat sportu, powieść tajemnic, almanachy) i kontekstach historycznoliterackich. Otwiera tom wielce instruktywny artykuł Zbigniewa Jarosińskiego *Literatura popularna a problemy historycznoliterackie*, który ma odpowiedzieć na pytanie: „Jakie kategorie literaturoznawcze tracą swą moc w odniesieniu do literatury niskiej, jakie ulec muszą weryfikacji, jakie wreszcie są najbardziej płodne, najściślej do materiału historycznego pasują?”. Zawarta w tytule artykułu konfrontacja miałaby służyć opisowi „twórczości niższej, która do końca nie wydzieliła się jeszcze z literatury wysokiej (tu na marginesie można byłoby zapytać, czy rzeczywiście się wydzieli i usamodzielni), istnieje na równych prawach, rozpowszechniana jest przez te same środki przekazu”.

Obszar nazywany literaturą popularną — co podkreślają autorzy artykułów w tomie zawartych — ma status labilny, pozbawiony wyrazistych linii demarkacyjnych, które wyodrębniałyby, w sposób bezdyskusyjny, te zjawiska spośród utworów określanych literaturą wysoko artystyczną, literaturą ludową i „literaturą trzecią” (Cz. Hernas). I jakkolwiek próbowalibyśmy do tego zagadnienia podejść, zawsze bierzemy na siebie ryzyko apriorycznych sądów jawnie lub kryptowartościujących. Tym bardziej, że „literatura popularna znajduje w literaturze wysokiej rację swojego bytu, sztuka wysoka znajduje w sztuce banalnej konieczne dopełnienie” (s. 13). Zwraca się zatem Jarosiński do faktów literackich, które już tradycyjnie i na ogół powszechnie nazywa się powieścią popularną (W. Baranowski, P. Staško), to znaczy do tytułów z lat 1918-1932, nadając temu okresowi walor jakiejś (jakiej?) wyjątkowości w rozwoju literatury drugiego rzutu. Ciekawe byłoby — choć trzeba przyznać ryzykowne — odwołanie do literatury *stricto* współczesnej, w któ-

rej twórczość popularna zmieniając radykalnie swoje ideowo-stylistyczne oblicza nie poddałaby się tak łatwo literaturoznawczym manipulacjom. Sądzę bowiem, że „zbliżenie między wysoko artystyczną i popularną produkcją literacką” wcale po roku 1932 nie zanika, a wprost przeciwnie, ujawnia się w całym swoim zmaksymalizowaniu, zwłaszcza w powieści ostatnich kilkunastu lat, także w Polsce (np. „gra” kryminalno-sensacyjnymi stereotypami gatunkowymi w „nowej powieści” czy wykorzystywanie doświadczeń warsztatowych literatury awangardowej przez pisarzy popularnych). Przekonywające są spostrzeżenia Jarosińskiego dotyczące determinant gatunkowych powieści popularnej (bo głównie o niej mowa w omawianym artykule), choć stwierdzenie, że „utwór popularny tłumaczy się nie poprzez swoje odniesienia do tradycji, lecz ze względu na stosunki łączące go z cechami, dyrektywami, wzorami właściwymi gatunkom współcześnie uprawianym”, wydaje się nie sprawdzać wobec np. powieści kryminalnej. Ta formuła gatunkowa — jak sądzę — jest powszechnie przez odbiorców akceptowana właśnie przez swoją historyczną stabilność, niezmienną strukturę (względna oczywiście) — świadomość genologiczna czytelnika zawsze odwołuje się do historii gatunku. Ze zjawiskiem takim mamy do czynienia zawsze wtedy, gdy określony typ utworów wykazuje wysoki stopień, historycznie obserwowanej, stabilności gatunkowej. A na obszarze literatury popularnej takich przykładów znajdziemy stosunkowo najwięcej (powieść dla dziewcząt, utwory fantastyczno naukowe, powieść przygodowo-podróżnicza, „pamiętniki” licealistów itd.). Pomijając inne spostrzeżenia wnikliwie i interesująco zarysowane, chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden problem, którego — jak sądzę — w artykule brakło: w jakim stopniu, w badaniach literatury popularnej, pomocną byłaby taka kategoria, jaką jest konwencja literacka. Analiza jej funkcji w danym odcinku procesu historycznoliterackiego mogłaby stworzyć nowe i chyba w odniesieniu do literatury popularnej bardzo istotne możliwości interpretacyjne.

Kontynuacją problematyki podjętej przez Jarosińskiego jest studium Albina Bagina *Literatura popularna i jej odbicie we współczesnej prozie słowackiej*. Formułuje w nim autor cztery sposoby badawczego podejścia do zagadnień literatury popularnej: psychologiczny („literatura popularna jako odpowiedź na potrzeby odbiorcy”), socjologiczny, antropologiczny („literatura popularna jako «literatura o specyficznych funkcjach»”) i semiologiczny („rekonstrukcja kodów literatury”). Ów czwarty, semiologiczny sposób postępowania badawczego jest próbą „uporządkowania elementów struktury literatury popularnej odpowiadających określonym potrzebom psychicznym”. Bagin analizuje takie elementy struktury, jak temat, idea, fabuła, postacie, kompozycja i język, tworząc pod-

stawy do zrationalizowanej interpretacji niektórych zjawisk w powieści słowackiej.

„Anatomia powieści” F. Ossendowskiego *Pięć minut po północy* dokonana przez Zofię Mitosek w artykule *Powieść i stereotypy* jest bardzo spójnym wykładem na temat dostrzeżonej „asymetrii wartości strukturalnej tekstu i jego losów w wymiarze socjologicznym”. Analityczno-interpretacyjne uwagi Zofii Mitosek, mieszcząc się w metodologicznych modelach Bagina, odnoszą się także do ogólniejszych zagadnień nadawczo-odbiorczych literatury popularnej. „Konwencjonalność w piosence jako problem semantyczny” jest tematem pracy Anny Barańczak. Aby nie być posądzonym o konwencjonalność w recenzji (to też problem semantyczny!), trzeba tu podkreślić przedmiot zainteresowań badawczych autorki i bogactwo problemów teoretycznych zeń wynikających. Interpretacyjny majstersztyk Stanisława Barańczaka *Nasza wola — Polska gola*, opisujący w zasadzie zjawiska paraliterckie (transparenty kibiców piłkarskich), jest prezentacją metody godnej literackich arcydzieł. Na koniec jeszcze dwie prace o charakterze interpretacyjnym. Pierwsza z nich, Anny Martuszeńskiej *Niektóre właściwości struktury polskiej współczesnej powieści kryminalnej*, zgodnie z tytułem zajmuje się rzeczywiście „niektórymi właściwościami struktury” (to ostatnie słowo chyba zostało nadużyte). Artykuł — mimo bogatej literatury przedmiotu — nie wychodzi poza powierzchnię zjawisk polskiego kryminału. A i ta powierzchnia nie jawi się nazbyt przekonująco (choćby sprawa tytułu), tym bardziej że problematyka w artykule podjęta ma już wcale bogatą i interesującą bibliografię. Metodycznie bez zarzutu praca Jadwigi Jagiełło *Postaci bohaterów ludowej ballady* każe zastanowić się właśnie nad metodą. Czy rzeczywiście powielanie wzoru V. Proppa jest poznawczo uzasadnione? Czy nie przypomina to po trosze mnemotechnicznej układanki o ograniczonym zbiorze elementów? Przedmiot analizy — spetryfikowana formuła gatunkowa ballady — jeszcze bardziej ową mnemotechniczność podkreśla.

Formy literatury popularnej wraz z wydanymi dotąd *Problemami socjologii literatury*, zbiorem *O współczesnej kulturze literackiej*, książką S. Żółkiewskiego *Kultura literacka 1918-1932* poszerzają dotychczasowe tereny literaturoznawstwa, dopełniają jego problematykę i — to wcale nie recenzyjny konwenans — będą istotnym, twórczo inspirującym kontekstem dla kontynuatorów.

Grzegorz Gazda